Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 231 **Kraków, Poniedziałek dnia 6 Października 1902.** **Rok X.**

Poseł Kozłowski do wyborców.

Wybrany świeżo posłem z wielkiej posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów dr Włodzimierz Kozłowski, wystosował do swoich wyborców następujące pismo:

Z całego serca dziękuję Szanownym Panom za nader cenny dowód zaufania, którem zaszczycić mnie raczyliście i za poparcie, którego od was szanowni wyborcy przez lat 14 doznawałem a które należy do najdroższych wspomnień mojego publicznego życia. Do najgorętszego podziękowania dołączyć sobie pozwalam prośbę, abyście Szanowni Panowie po uwzględnieniu powodów, które mnie do tego kroku skłaniają, nie poczytali mi za niewdzięczność, że mandat przez Was łaskawie mi powierzony, w myśl kilkakrotnych oświadczeń moich, złożyć jestem zmuszony. Ośmielam się również zanieść do Szanownych Panów prośbę, abyście przy najbliższym wyborze, na innego kandydata głosując, mnie na czas dłuższy od obowiązków poselskich w Wiedniu zwolnić byli łaskawi.

Mandat do Rady państwa bowiem, który wymaga przez 8 miesięcy ciągłej obecności w Wiedniu, nie da się pogodzić z moim obowiązkiem w komisji wykonawczej centralnego komitetu, który na czas dłuższy zatrzymuje mnie w kraju. Wobec faktu, że prezes centralnego komitetu jest równocześnie wiceprezesem Koła polskiego w Wiedniu i przeto podczas obrad Rady państwa z Wiednia wydalić się nie może, ciągła obecność obu wiceprezesów centralnego komitetu w kraju jest niezbędną, a uchylać się od niej nie wolno, zwłaszcza w obecnej przełomowej chwili, w której obóz narodowy stara się o ciągłość organizacji i o ożywienie narodowej i społecznej akcji. W tej pracy wewnątrz kraju, którą uważam za jeszcze ważniejszą od pracy w Wiedniu, otrzymane od was, szanowni Panowie, niezasłużone z mej strony dowody łaskawych względów będą dla mnie otuchą i zachętą, starać się też będę odwdzięczyć szanownym Panom za ich życzliwość dla mnie, pracując na innem, niż dotychczas polu, ale z podwojoną usilnością. Kończę, zasyłając szanownym Panom, obok zapewnień głębokiej czci i prawdziwego poważania, raz jeszcze wyrazy najżywszej wdzięczności. Włodzimierz Kozłowski m. p.

Kraków 6 października.

Zapiski osobiste. Pan Józef Horoszkiewicz, radca dworu i dyrektor kolei państw. w Krakowie, wyjechał za 4 tygodniowym urlopem do Abazji. Zastępować go będzie p. Karol Szukiewicz, radca rządu.

Protomedyk r. dw. dr Merunowicz, bawi w naszem mieście, gdzie przeprowadził rewizję aptek, drogueryj i rządowych zakładów sanitarnych.

Procesja Różańcowa odbyła się wczoraj przy najpiękniejszej pogodzie i przy udziale około 20-tysięcy pobożnego ludu z Krakowa i z najdalszych okolic. W procesji uczestniczyły wszystkie zakony męskie i znaczna liczba księży świeckich. Wszystkie cechy krakowskie, wszystkie bractwa kościelne z Krakowa, Kazimierza i Podgórza, oraz wszystkie Stowarzyszenia katolickie z chorągwiami i feretronami. Niewymownie pięknie przedstawiał się żywy „Różaniec" młodych dziewcząt w bieli.

Procesja po nieszporach wyruszyła z kościoła po godzinie 4 po południu celebrowana przez jenerała zakonów OO. Dominikanów ks. dra Andrzeja Frühwirtha w asystencji prowincjała tegoż zakonu O. Thüra i jeneralnego socjusza O. Boganiego.

Ewangelje przy ołtarzach śpiewali kolejno O. Bronisław Stepek, gwardjan i definitor OO. Kapucynów; O. Ferdynand Moralski, kustosz Braci Mniejszych na Stradomiu; O. Szymon Tychowski T. J.; ks. Teofil Jaryakiewicz, kustoszy katedralny i ks. dr Czesław Wądelny, kanonik katedralny.

Powrót do kościoła nastąpił o kwadrans na 7 wieczorem przy oświetleniu bengalskiem i brylantowym ogniu, spalonym na portalu przez ogniomistrza p. Michała Mądrzykowskiego.

W czasie pochodu kapela „Harmonji" grała pięknie sharmonizowane pieśni religijne, z któremi łączyły się głosy pobożnej publiczności.

Przed odwachem celebrans błogosławił wojskowej warcie 100 pułku piechoty.

Wiele okien podczas procesji było iluminowanych.

Arbiter dr Tchórznicki, prezydent wyższego sądu krajowego, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Promocja. Pp. Teofil Baczyński rodem z Daragańówki i Wilhelm Zathey rodem z Brodów w Galicji, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Ślub. W kościele OO. Franciszkanów odbył się w sobotę wieczorem ślub panny Julji Retingerówny, córki p. dra Antoniego Retingera i Julji z Ostojów Ochockich 2-o voto Chwalibogowskiej z p. Klaudjuszem Filasiewiczem, synem Aleksandra i Jadwigi z Caillików.

Z teatru. Najbliższą premjerą na naszej scenie będzie 4-aktowa komedja Alf. Capus: „Szczęście" (Laveine) jedna z pereł współczesnej komedji francuskiej.

Walne zgromadzenie. Dnia 12 października 1902 odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa uniw. Jagiell. o godz. 10 i pół przed południem.

Prezes „Sokoła" p. Turski, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. W sprawach dotyczących „Sokoła" zastępować go będzie poseł St. Klemensiewicz.

Polskie świnie". Taką obelgą traktuje p. Fiedler zastępca naczelnika straży pożarnej, swoich podwładnych. Nie wierzylibyśmy temu, gdyby nie poważne źródło, które nam tej wiadomości dostarczyło. Wobec tego należy zapytać do jakiej narodowości p. Fiedler należy, i po co właściwie szuka służby i zarobku w polskiem mieście, wśród polskiego społeczeństwa.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbyło w niedzielę ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Sobolewskiego, celem wybrania delegacji na kongres państwowy kupców w Wiedniu, który się odbędzie w dniach 1 i 2 listopada b. r.

P. Leon Schiller oświadczył gotowość opracowania referatu.

Na delegatów wybrano pp. Jana Dzidę i sekretarza stowarzyszenia Jana Śliwkę.

Na wniosek p. Józefa Massara uchwalono wybrać komisję matkę, którą stanowi cały obecny wydział stowarzyszenia, celem obradowania nad referatem. Odnośne wnioski przedłożone zostaną ogólnemu zebraniu, które się zbierze w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

Nowy handel chrześcijański towarów kolonialnych i delikatesów został otwarty w sobotę wieczorem przy ulicy Grodzkiej l. 15. W miejscu gdzie był dawniej handel ś. p. Goebla, od lat kilku istniał szynk żydowski, obecnie posterunek ten został na nowo odzyskany przez młodych kupców krakowskich, pp. Leona Bolicieńskiego i Leopolda Aksmana, którzy handel swój w sobotę uroczyście otworzyli.

Nowa piekarnia chrześcijańska „Wersal" otwartą została w domu pod l. 19 przy ulicy św. Sebastjana. Nową piekarnię pod zarządem p. Karola Weissera, która wypiekać będzie pieczywo mięszane, poświęcił w niedzielę ks. Franciszek Fitak, wikarjusz z Podgórza, wobec starszego cechu piekarzy p. Bałuka i licznie zaproszonych osób, którzy nowej firmie chrześcijańskiej składali życzenia, do czego dołączamy nasze Szczęść Boże!

Arcyksiążę i jego ochmistrz. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że feldmarszałek por. hr. Nostic, wielki ochmistrz dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, został nagle spensjonowany z polecenia cesarza, jako jenerał i jako dygnitarz dworski. Powodem tego przesilenia miała być okoliczność, że hr. Nostic nie przedłożył arcyksięciu jakiegś dokumentów, a upomniany z tego powodu, odpowiedział „w sposób bardziej żołnierski niż dworski".

Hr. Nostic jest sympatycznie znany w szerokich kołach naszego miasta, gdzie dłuższy czas przebywał. Należy on do starożytnej czeskiej rodziny, a jedna z jego córek wyszła za mąż za Polaka pana Wołkowickiego i mieszka stale w Galicji.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. W niedzielę w południe odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, na którem zamianowano przez aklamację honorowymi członkami Towarzystwa Ignacego Paderewskiego i Marję Konopnicką.

Ze stacji ratunkowej W niedzielę po południu zgłosił się na stację Jan Meus, wyrobnik, skaleczony w nos i policzek przez własną żonę, która go tak ukarała za pijaństwo. Rany opatrzono na stacji.

O godzinie 5 po południu pogotowie wezwane do Jędrzeja Walkewicza, stróża domu pod l. 11 przy ulicy Jakóba, któremu w bójce skaleczono prawe oko siekierą i zadano rany na policzku. Po opatrzeniu skaleczeń odwieziono Walkewicza do szpitala św. Łazarza.

Wieczorem zgłosiła się na stację Katarzyna Siemieńska, którą kochanka męża garnkiem zraniła głowę.

Z kroniki policyjnej W dniach 2 i 3 bm. żydowskiej spółce Kohn i Liebeskind, przy ulicy Dietlowskiej, skradziono pakę, w której było 45 par kaleszy gumowych.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 7 października: „Wesoły lord Quex", kom. w 4 akt. A. Pinero.

NEKROLOGJA.

Julja Szarle, przeżywszy lat 79 zmarła w Krakowie dnia 5 b. m.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Wesoły lord Quex", komedja w 4 aktach, Artura Pinero.

Bardzo rzadko oglądamy na naszych scenach utwory dramatyczne angielskie najnowszej doby. Co prawda produkcja angielska jest dość skromna, a na szerszy horyzont przedostają się stamtąd głównie libretta operetkowe, jak „Mikado", „Geysza" i „Piękna z Nowego Jorku",— albo szalone farsy w rodzaju „Ciotki Karola". Pinero należy do tych niewielu współczesnych angielskich pisarzy dramatycznych, którzy reprezentują kierunek poważniejszy, i tworzą dzieła trwalszej wartości. Jego sztuki mają w Londynie olbrzymie powodzenie i odnajdują ten sukces na stałym lądzie. „Wesoły lord Quex" wypełnił cały sezon jednego z londyńskich teatrów. Jest to komedja w gruncie rzeczy dość błaha, ale bardzo wykwintna i oparta na kilku dowcipnych i zręcznie wyzyskanych sytuacjach. Quex jest to 48-letni kawaler, który burzliwe życie pragnie zakończyć w bezpiecznej przystani małżeńskiej. Zyskuje więc względy młodej panienki Muriel, poczem zaręcza się z nią, przyrzekając zupełną poprawę. Stoją mu jednak na drodze dwie kobiety, — księżna Sydonja jego dawna miłość, i Zofja Fullgarney, siostra mleczna panny Muriel, i tak do niej przywiązana, że pragnie ją uchronić przed nieszczęśliwem w jej mniemaniu małżeństwem, popierając zamiast siwiejącego Quexa, młodego kapitana Bastlinga.

Chcąc przekonać pannę Muriel, że Quex nie dotrzyma obietnicy i jest po dawnemu zawodowym uwodzicielem kobiet, kokietuje go najpierw bardzo jaskrawo, a gdy ten sposób nie ma powodzenia przedostaje się podstępem do gabinetu księżnej Sydonji i podsłuchuje jej pożegnalną schadzkę z Quexem. Ale Quex wychodzi bohatersko z tych wszystkich prób, — podczas gdy kapitan, przy pierwszem natarciu ze strony Zofji, ulega jej kokieterji. Wszystko się kończy pojednaniem pomiędzy Quexem a jego narzeczoną. Jest to więc tryumf zrównoważonego doświadczenia — nad lekkomyślną młodością.

Osnowa jest cokolwiek ryzykowna a założenie niezbyt prawdopodobne. Jakoś trudno nam uwierzyć, żeby taka Zofja pół pokojówka pół panna sklepowa, tak śmiało mieszała się do najważniejszych postanowień i zamiarów młodej lady, choćby ta była jej siostrą mleczną. Prócz tego Fullgarney posuwa się trochę za daleko w swych usiłowaniach „ocalenia" Muriel, i naraża

się bezinteresownie na konflikty tak niebezpieczne, że trudno sobie wytłomaczyć jej postępowanie. Ta jej śmiałość dała jednak autorowi okazję do napisania dwóch aktów (II i III) wcale zajmujących a nawet subtelnych, w których kokieterja bardzo odmienna dwóch kobiet bardzo różnych sfer towarzyskich, ściera się bezskutecznie z prawdziwem uczuciem i męskiem postanowieniem, zakochanego dżentlemana.

Komedja Pinero wymaga gry ożywionej, eleganckiej i swobodnej. Panna Mrozowska, której powierzono największą i może najtrudniejszą rolę Zofji Fullgarney, okazała znowu, że ma prawdziwy temperament sceniczny, inteligencję i rutynę już dobrze rozwiniętą. Opracowała rolę doskonale, wycieniowała wszystkie szczegóły, a w kapitalnej scenie aktu III miała nawet akcent dramatyczny, bardzo trafnie użyty.

Rola sentymentalnej księżny nie zupełnie odpowiada rodzajowi talentu pani Wysockiej, ale wyborna ta artystka umie radzić sobie z większemi trudnościami. Te też i tym razem trafiła wybornie w ton odpowiedni i stworzyła bardzo zajmującą sylwetkę sentymentalno-romantycznej kobiety.

P. Sobiesław w roli tytułowej grał jak zawsze doskonale, widocznie jednak nie był, jak to mówią, „w usposobieniu“, tak, że w jego grze nie znać było zwykłej werwy i humoru.

Bardzo sympatyczną Muriel była panna Ordonówna; wyborne epizodyczne figury stworzyli pp. Mielewski i Jednowski.

Sztuka była wystawiona z ogromną starannością, a akt I, który się rozgrywa w zakładzie pielęgnowania rąk, był zajmujący przedewszystkiem przez wyborną „mise en scène“, wykonaną z wielkim smakiem w najdrobniejszych szczegółach.

TELEGRAMY.

Fabryka wagonów w Sanoku.

Lwów 6 października. W sobotę odbyło się w lokalnościach Banku krajowego walne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki maszyn w Sanoku. Zebranie zagaił dr Zgórski, następnie p. Gorayski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, poczem zgromadzenie udzieliło Radzie zawiadowczej absolutorjum i zatwierdziło dokonaną przez Radę nadzorczą kooptację p. Tadeusza Sroczyńskiego w poczet jej członków. Z kolei wybrane komitet rewizyjny w osobach p. Gorayskiego, Chołoniewskiego i Liliena jako członków i dra Panetha oraz p. Gnoińskiego jako zastępców.

Długą dyskusję wywołała sprawa rozdziału ewentualnego zysku. Ostatecznie utrzymało się i zostało uchwalone zdanie mniejszości żądającej większego zasiłku na rzecz funduszu rezerwowego.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Ugoda węgierska.

Wiedeń 6 października. Komunikat urzędowy austrjacki o wczorajszej konferencji w Budapeszcie stwierdza jedynie, że rokowania nie wydały żadnego rezultatu. Dzisiaj rano dr Koerber wraz z ministrami wraca do Wiednia, aby zdać raport cesarzowi — jutro w tym samym celu przyjeżdża Szell.

Wiedeń 6 października. Wspólne konferencje ministrów odbywały się w Budapeszcie w niedzielę od godz 10 do kwadrans na 2 i od godziny wpół do 5—8 popołudniu. I tym razem załatwione cały szereg spornych spraw. Do porozumienia zupełnego jeszcze nie przyszło. Prezydent ministrów Koerber i ministrowie fachowi przybywają w poniedziałek rano do Wiednia.

Ustąpienie prezesów gabinetów.

Wiedeń 6 października. (Tel. wł.). „Sonn u. Montags Zeitung“ donosi, iż obydwaj prezesi gabinetów postanowili podać się do dymisji, a to dlatego, że Szell zażądał od dra Koerbera gwarancji, iż ugoda będzie przeprowadzona parlamentarnie. Dr Koerber nie chciał takiej gwarancji złożyć, pragnął mieć furtkę w postaci § 14-go.

Wobec tego Szell oświadczył, że o utrzymaniu unji celnej nie może być mowy. Aby zaś w sprawie tej pozostawić swobodną decyzję monarsze, obaj prezesi postanowili podać się do dymisji.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga 6 października. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, iż konferencja dra Koerbera z Czechami odbędzie się 13 b. m. „Narodni Listy“ nie rokują tej konferencji wielkiego powodzenia. Ponieważ rząd wie z góry, jakie będą żądania Czechów a nie ma żadnego określonego programu postępowania. „Politik dodaje, iż Niemcy przyrzekli po otwarciu sesji a przed wniesieniem ugody węgierskiej stawić się na konferencję z Czechami. Obecnie z mów posłów: Pradego i Grossa można wnioskować, że odstąpili od tego zamiaru. Byłoby to oczywiście złamaniem danego słowa.

Pogrzeb Zoli.

Wiedeń 6 października. „Sonn- und Montags Zeitung“ zamieszcza obszerny opis telegraficzny pogrzebu Zoli. Dreyfus wziął udział w pogrzebie, nie szedł jednakże za trumną, ale wmieszany w dalszy tłum publiczności tak, że nie zwrócono na niego uwagi. Wogóle pogrzeb odbył się bardzo spokojnie. Pochód z domu Zoli na cmentarz nie trwał dłużej nad 20 minut. Mowa ministra oświaty, wygłoszona nad grobem apoteozowała Zolę jako obrońcę słabych i uciśnionych.

Paryż 6 października. (Tel. wł.). Pogrzeb Zoli odbył się nadspodziewanie spokojnie, gdyż ze strony nacjonalistów wydano hasło, aby nie zakłócać porządku.

W niedzielę przed południem przeniesiono trumnę do przedsionka jego prywatnego mieszkania, przekształconego na kaplicę. Na trumnie złożone liczne wieńce, między innymi wieniec od familji Dreifusa, prasy zagranicznej, rosyjskich studentów (żydów), francusko-włoskiej ligi i licznych redakcyj dzienników dreyfusowskich. Dreyfus złożył na trumnie bukiet, na którego szarfach umieszczony był napis: „Alfred Dreyfus — Zoli“.

Od południa dnia tłumy zaczęły napływać przed dom Zoli. O godzinie wpół do 1 przybyli do domu Zoli: prezes ministrów Combes Jaurès i wiele innych wybitnych osobistości. Służbę honorową pełnił bataljon piechoty. Szpaler utrzymywała gwardja republikańska. Ulice, któremi przechodził pogrzeb, były obsadzone publicznością, która zajęła także okna i dachy, przypatrując się pogrzebowi, jakby teatralnemu widowisku.

O godzinie 1·20 przybył kondukt na cmentarz Mont-Martre. W drodze na cmentarz nie zdarzył się żaden wypadek.

Nad grobem zebrali się przyjaciele zmarłego z rodziną. Pierwszy przemówił minister oświaty Chaumié, który podniósł znaczenie Zoli, jako obrońcy nędzarzy i uciśnionych (?). Drugi przemawiał znany autor Abel Hermant, trzeci zaś akademik Anatol France, który sławił stanowisko Zoli w procesie Dreyfusa. France, jak wiadomo, należy do jaknajzagorzalszych Dreyfusistów i jest żydowskiego pochodzenia. Po spuszczeniu zwłok do grobu, tłum opuścił spokojnie cmentarz.

Gdy Jaures wychodził z cmentarza słychać było także i świstania tu i owdzie.

Paryż 6 października. O godz. 4·20 na placu Blanche przyszło do demonstracji. Republikańska gwardja konnica rozprószyła tłum. W tłumie odzywały się świstania.

O Dreyfusa.

Paryż 6 października. Szef gabinetu ministerswa wojny, jenerał Pervin, zaprzecza pogłosce, jakoby spotkał się z Dreyfusem w domu Zoli.

Francuzi i Bretończycy.

Paryż 6 października. Dep. Gayraud protestuje w odezwie do Combesa przeciwko zakazowi nauczania katechizmu w narzeczu bretońskim i oświadcza, że wniesie w tej sprawie interpelację w Izbie.

Z powodu Szypki.

Petersburg 6 października. Z powodu uroczystego obchodu rocznicy bitwy pod Szypką, pisze „Nowoje Wremia“: Brakowało podczas obchodu muzyki przyszłości i z tego można się serdecznie cieszyć, gdyż przyszłość bałkańskiego półwyspu leży w poważnej słowiańskiej pracy, a nie w hałaśliwych deklamacjach. Sympatyczna obecność licznej deputacji katolickich Czechów pod przewodnictwem posła Klofacza, podczas bułgarsko-rosyjskiego święta, dowodzi wiary słowiańszczyzny, że Rosja nigdy nie będzie robić różnic pomiędzy Słowianami ze względów religijnych.“ (Ten frazes petersburskiego dziennika pozostaje w jaskrawej sprzeczności z całą polityką Rosji wobec Polaków i katolików. Przyp. Red.)

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

Petersburg 6 października. T. w. Wczorajo godz. wpół do 3-ej rano odczuto w Tyflisie silne trzęsienie ziemi.

Wypadek z samochodem.

Ateny 6 października. Podczas jazdy następcy tronu do willi Tatoi, wpadł automobil, w którym tenże jechał, do rowu. Następca tronu doznał skaleczenia na prawem udzie i na dolnej wardze. Stan jego nie budzi żadnych obaw. Lekarz, który jechał tym samym automobilem i kierujący automobilem, odnieśli poważne obrażenia.

Rosja i Turcja.

Konstantynopol 6 października. W niedzielę przed południem przyjął sułtan wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza na audjencji pożegnalnej, która miała przebieg bardzo serdeczny. Po południu odjechał wielki książę do Jałty.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.